
Magdalena Ujma

**EDYTORIAL:
CIEMNA PRZYSZŁOŚĆ**

Drogie Czytelniczki i Drodzy Czytelnicy

Żyjemy w czasie, kiedy tendencje antyracjonalne wybijają się na plan pierwszy i stają się ważniejsze od ustaleń naukowych. Mamy do czynienia z rosnącym w siłę ruchem antyszczepionkowym, z wyznawcami poglądu, że ziemia jest płaska oraz z wiarą w nieistnienie kryzysu klimatycznego. Do łask wracają medycyna naturalna, chiromancja i Tarot. Zawsze obecne, ale teraz silniej, w sposób bardziej oficjalny. W życiu publicznym królują teorie spiskowe – w ich przypadku ludzkość dzieli się na dwie grupy: jedna w nie wierzy, druga używa ich rozmyślnie jako techniki zarządzania społeczeństwem. Żyjemy w epoce fejkniusów, które stały się naszym chlebem powszednim. W warunkach tak znacznego rozchwiania pojęcia prawdy, ta racja wygrywa, którą reprezentuje silniejszy, bardziej bezwzględny gracz. Wygrywają ci, którzy ustalają warunki dyskursu. Zwycięzcą jest także rynek, bo ten nie ginie, a jedynie się przekształca stosownie do trendów.

Tomasz Sawczuk przypomniał niedawno, że praktyka naukowa sama w sobie jest tradycją kulturową. Stąd wyjaśnienie dlaczego ludzie nie ufają osiągnięciom badaczy: *Narodziny nowoczesnej nauki powodują wykształcenie się kultury eksperckiej, która wraz z upływem czasu staje się coraz bardziej złożona i trudno dostępna, rozchodząc się z potocznym, codziennym doświadczeniem. A zatem, chociaż naukowcy lubią mówić, że w nauce obowiązuje dyktatura prawdy, a nie demokracja – w praktyce nauka musi sobie znaleźć miejsce w demokracji.*¹ Racjonalność pozostaje w tym układzie kwestią wyboru.

Irracjonalność stale nawiedza pole sztuk wizualnych, dawniej jednak związana była z postawami ekscentryków i outsiderów, z osobami, które świadomie poszukiwały własnych ścieżek obok głównego nurtu działań artystycznych. Nawet w latach sześćdziesiątych, gdy w sztuce panował konceptualizm, ściśle powiązany z nauką, ze strukturalizmem, z filozofią i logiką, zawsze istniały prądy przeciwne. W czasach konceptualizmu gwałtownie ujawniła swoją siłę kontrkultura i rewolta młodzieżowa. Działy teatry offowe, które poszukiwały źródeł kultury w powrocie do ziemi, ciała i rytuału. Subkultura hipisów ogarnęła cały świat, a oddana była poszukiwaniu zbawienia tu, na Ziemi, w muzyce i chemicznej nirwanie. Na Zachodzie umacniały się wpływy Wschodu, skąd przybywali kolejni guru umacniając globalną pozycję medytacji i jogi. Artyści, jak John Cage, Barnett Newman i Mark Rothko, tworzyli pod wpływem medytacji, zen i Kabały.

1 T. Sawczuk, Pęknięta głowa Kartezjusza, „Kultura Liberalna”, nr 692, (15/2022), 18 kwietnia 2022, kulturaliberalna.pl/2022/04/18/sawczuk-peknieta-glowa-kartezjusza/ (dost. 18.04.2022).

To, co irracjonalne, pozarozumowe i nakierowane na ducha, cyklicznie powraca w kulturze Zachodu. Na przykład w Polsce, od kilkunastu lat jest mowa o powrocie do surrealizmu. Jakub Banasiak ukuł nawet dla tego zwrotu nośną formułę, są to „zmczeni rzeczywistością”². Słowa te miały oznaczać wyjście poza jałowe powroty do starych, dobrych stylów nowoczesności, ku czemuś więcej. „Zmczeni” mieli być: antycypujący ten nurt Piotr Janas i debiutujący wtedy malarze, między którymi znaleźli się Jakub Julian Ziółkowski, Tomasz Kowalski, Paweł Śliwiński i Tymek Borowski. Przywołanie surrealizmu było jednak tylko jedną z wielu zapowiedzi nadchodzącego, nowego zjawiska. Sygnalizowało bowiem, że odwraca się nasz paradygmat kulturowy, że mamy do czynienia z kolejnym przypływem tego, co w naszym dziedzictwie zagospodarował romantyzm, symbolizm, a wcześniej rozmaite manieryzmy. Że to nie tylko gra w powidoki, żonglerka cytatami, że idzie tutaj o coś więcej. Że forma abstrakcji biologicznej, groteski, deformacji, sygnalizuje moment ważny nie tylko z powodu przesytu poprzednimi wcieleniami sztuki. O tym momencie co prawda, krytycy gorzko pisali, że to sztuka ciepłej wody w kranie, idealna na wschodzący polski rynek sztuki. Inni autorzy rozwodzili się w tym czasie nad „zombie formalizmem”³.

Powroty modernistycznych stylistyk wzięły się także z autentycznej potrzeby, wynikającej z braku poczucia przewidywalności świata. W sytuacji gdy nie sposób powiedzieć jakie będzie jutro, gdy atakują nas upiory przyszłości, wojna i kryzysy szaleją na naszym podwórku, gdy dotychczasowemu światu kończy się już przydatność do użycia, jedyną ostoją niezmienności zdaje się być czas przeszły. Choć i to przekonanie opiera się – rzecz jasna – na ułudzie. Dlatego też takie czasy, jak nasze, owocują manieryzmami. Tym tematem zajmował się Rafał Księżyk, który w swojej książce wspominał, że właśnie w czasach kulturowego chaosu, narasta zjawisko estetyzacji. Analizował je na przykładzie europejskich stylów manierystycznych, dekadencji, dandyzmu i hipsteryzmu. W ślad za uwagami, jakie Baudelaire zawarł w *Malarzu życia nowoczesnego*, uznał dandyzm za *dziwny spirytualizm*, pojawiający się w epokach przejściowych, kiedy arystokracja pozostaje *chwiejna i upodlona*⁴. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego jak stworzyć nową arystokrację – ducha. Odniesienie do warstwy wyższej oznacza tutaj odniesienie do świata dawnych wartości, stałych, niezmiennych i nienaruszalnych. Tyle, że dandyzm, czyli styl życia, spełniający się w przestrzeganiu ustalonych przez samego jego wyznawcę reguł ubioru, wypowiedziania się i oglądy towarzyskiej, mają zastosowanie po to, by zakryć pustkę wnętrza.

Przynajmniej część korzeni awangardy wzięła się z ezoterycznego podglebia. Awangarda rodziła się wszak w epoce gwałtownej industrializacji, nie-

2 Zob. J. Banasiak, *Zmczeni rzeczywistością*, 40 000 malarzy, Warszawa 2009.

3 Zob. np. dyskusje towarzyszące wystawie „Czysta formalność” w Galerii Labirynt w Lublinie, 24.06-9.08.2015, kurator Marcin Krasny.

4 Cyt. za: R. Księżyk, *Wywracanie kultury. O dandysach, hipsterach i mutantach*, Czarne, Wołowiec 2018, s. 39.

spotykanej wcześniej na taką skalę zmiany cywilizacyjnej na przełomie XVIII i XIX wieku, rewolucji w stylu życia i pracy oraz związanych z nimi nowych, kapitalistycznych form wyzysku. Wcale nie powstała wyłącznie jako dyscyplina korespondująca z naukami. Hilma af Klint, malująca swoje wizje pod wpływem seansów spirytystycznych i przechowująca je dla przyszłych pokoleń, tworzyła je na samym początku XX wieku. Podobnie, zwolennik symbolizmu i wczesny abstrakcjonista Mikalojus Konstantinas Čiurlionis. Inni pionierzy abstrakcji także wywodzili ją z poszukiwań duchowych, zaś oparty na nauce projektowania Bauhaus wiele inspiracji zaczerpnął z ezoterycznych źródeł niemieckich ruchów Lebensreform. Ruchy te zakładały stworzenie nowego środowiska dla człowieka, który korzystałby z dobrych stron cywilizacji mając na uwadze harmonijny, duchowo-cielesny rozwój⁵.

Dzisiaj żyjemy w czasach równie pełnych nieoczekiwanych zdarzeń jak w czasach gwałtownej industrializacji. Żyjemy ponadto w epoce degradacji natury, w epoce wielkiego wymierania gatunków, co otwiera wyłącznie pesymistyczne scenariusze dalszego rozwoju wypadków. Z drugiej strony nie chcemy uwierzyć w całkowity brak nadziei. To szamotanie się między pewnością końca świata, jaki znamy, a nikłą nadzieją na inne rozwiązanie, przybiera w sztuce formy różnorodne. Stąd właśnie biorą się formy hybrydyczne, łączone. Nacisk kładziony jest na zacieranie granic między sztuką a życiem, zdecydowanie na korzyść tego ostatniego. I tak artyści dzisiaj wywołują duchy (Marta Deskur), poddają się hipnozom (Przemek Branas), zakładają własne kościoły (Kościół Nihilistów). Performance staje się sztuką burleski (Paulina Ołowska), rzeźbiarki tworzą biżuterię (Małgorzata Markiewicz), malarki malują koty-wampiry (Aleksandra Waliszewska). Panuje atmosfera, którą można określić hasłem „zabawić się do upadłego”. Można odnieść ją do atmosfery czasów przed nadejściem wojny: Paryża przed Wielkim Kryzysem czy Berlina przed II wojną. Wiemy, że coś nadejdzie, ale nie mamy pewności czy nowy początek nie będzie tożsamy z naszym końcem.

W numerze 2 „Elementów” staramy się prześledzić jakie formy przyjmuje i jakie zmiany zapowiada rosnące zainteresowanie ezoteryką w sztuce i dyscyplinach nią sąsiadujących. W spisie treści zobaczyć można spory rozrzut tematyczny. Nasz temat ujęliśmy w słowach „Czarne karty”, zapożyczając ten tytuł z pracy katowickiej grupy Oneiron. Naszym zdaniem, tytuł ten doskonale streszcza to, o czym chcemy opowiedzieć: skrywają się w tym i pesymizm dotyczący przyszłości, i odniesienie do czasów minionych, a także symbolizowana przez czerń głębia, jak również symbolika samych kart, czyli zdania się na wyrocznię, poszukiwanie odpowiedzi na dręczące nas pytania we wróżbach, a w efekcie – zdanie się na przypadek. Lecz czym on jest?

5 M. Leyko, *Oskar Schlemmer: projekt „nowy człowiek”*, „Sztuka i dokumentacja”, nr 23 (4/2020), s. 11-20.

Interesuje nas przede wszystkim jak były i są kształtowane związki między sztuką abstrakcji geometrycznej a sferą duchowości. O tym właśnie opowiada w swoim tekście Agata Małodobry. Współcześnie działające w Polsce środowisko artystyczne, tworzące pod wpływem powracających i zaktualizowanych idei (post)romantycznych – to temat eseju Marty Kudelskiej. Gnostyczne wątki we wczesnej twórczości ważnego przedstawiciela polskiej późnej awangardy, jakim jest Zbigniew Libera, bada Wiktoria Koziół. Mamy poza tym okazję zapoznać się z fragmentami eseju Mateusza Kuli, w którym autor analizuje źródła państwowej ideologii dzisiejszej Rosji, co zyskuje w obliczu rozpetanej przez nią wojny z Ukrainą nową wymowę. Pojawiają się także analizy okulistycznych wątków w czeskich i rumuńskich środowiskach artystycznych tuż przed II wojną i tuż po niej – autorstwa Jakuba Kornhausera. W spektrum naszych zainteresowań znalazła się też problematyka kształcenia alternatywnego w stosunku do tradycyjnej szkoły – model szkoły waldorfskiej w analizie Mai Dobiasz-Krysiak. Środowiska Steinerowskie w Polsce z końca XIX i początku XX wieku przedstawia Zofia Krasnopolska-Wesner. Na wątkach ezoterycznych z czasów Rosji Październikowej koncentruje się Weronika Hapchenko. Pojawiają się jeszcze analizy związane z działalnością pojedynczych artystów, których dzieło, powstałe w niedawnej przeszłości, stanowi istotny wkład w sztukę związaną z treściami ezoterycznymi. Twórczość Marii Anto przedstawia Aleksandra Grzemska, Zbigniewa Makowskiego zaś – Agnieszka Kuczyńska. Z działającym współcześnie artystą Aladinem Borioli o roli i symbolice pszczoł rozmawia z kolei Agata Szymanek. W numerze pojawia się także prezentacja wspomnianych Czarnych Kart, tworzonych przez wiodących artystów związanych z duchowymi i ezoterycznymi poszukiwaniami w Polsce: Grupę Oneiron. W numerze znalazła się także bogata część wizualna, opracowana przez Michała Bratko i Darię Malicką. Wizualno-tekstowy esej Jakuba Woynarowskiego stanowi rozprawę na temat symboliki geometrii i jej związku z wyrażaniem Tajemnicy.

W numerze 2 „Elementów” znalazła się także prezentacja twórcy, które działanie daleko wykracza poza obrany przez nas temat. Rafał Jakubowicz, co prawda, zajmuje się w swojej twórczości zagadnieniami współczesnej Kabały, lecz rozmowa, jaką przeprowadziła z nim Magdalena Ujma, dotyczy raczej splotu biografii z działalnością na styku sztuki, pedagogiki i działań społecznych. Bogata biografia Jakubowicza, ciężar intelektualny jego dokonań, jak również ich konsekwencja i godna podziwu krytyczna autorefleksja, jaką artysta otacza swoje działania, wciąż nie doczekały się pełnej analizy. Dlatego z dumą prezentujemy tę rozmowę, zapowiadając tym samym cykl prezentacji ważnych osobowości artystycznych, jaki tym samym rozpoczynamy w naszym piśmie.